Nr 60. Kraków, Środa 13 Marca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigar. i Główna trafika** w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego,** Sukiennice. — **Handel Kretschmera,** Rynek, — **Handel J. Ekiera,** ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hescheles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Prezes Koła polskiego, Eksc. J a w o r s k i, otrzymał najwyższy, po złotem runie, order austryacki, mianowicie wielki krzyż orderu Leopolda. Sam prezydent ministrów pospieszył do mieszkania p. A. Jaworskiego, aby go zawiadomić o tem niezwykłem odznaczeniu.

Odznaczenie to prezesa Koła polskiego nie może być pozbawione politycznego znaczenia w obecnych stosunkach parlamentarnych. Pan Jaworski jest przecież wybitną osobistością polityczną i w przesileniu parlamentarnem bardzo ważną odegrał rolę. Nadanie mu więc orderu tak wysokiego jest objawem wielkiego zadowolenia sfer najwyższych z roli, jaką odegrał w toczących pertraktacyach Koła polskiego z rządem i innemi klubami, prezes p. A. Jaworski.

Wiadomość o tej dekoracyi odcina się na tle innej, dla kraju i narodu niepomyślnej. Jak nas z Wiednia informują, wczorajsza wiadomość „Sonn und Montags Ztg“, jakoby rząd o d r z u c i ł żądanie Koła polskiego co do upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego, n i e j e s t p o z b a w i o n ą p o d s t a w y. Rząd nie chce słyszeć o upaństwowieniu tej szkoły.

N a w c z o r a j s z e m p o s i e d z e n i u I z b y p o s e l s k i e j, które rozpoczęło się dopiero o godzinie 5-tej po południu, przystąpiła Izba do drugiego czytania u s t a w y r e k r u t a c y j n e j. Obrady były spokojne. Bardzo zasadniczą mowę wygłosił przy tem przedłożeniu poseł czeski F o r s z t. Jak roku zeszłego, tak i w roku bieżącym zgadza się klub czeski „na uwolnienie tego przedłożenia od przeszkód“, to znaczy: klub czeski nie będzie urządzać obstrukcyi. Ale ze względu na obecny system rządu, klub czeski głosować będzie p r z e c i w k o temu przedłożeniu.

Koło polskie wydelegowało na dzisiaj dwóch mowców: ks. P a s t o r a i dra K o z ł o w s k i e g o. Przemówienia ich uzupełniały się niejako i zawierało szereg postulatów, niejednokrotnie poruszanych i uchwalanych na Kole. Ks. P a s t o r żądał: podwyższenia taks za podwody wojskowe, zniżenia służby wojskowej z trzech lat na dwa, urlopowania synów włościańskich na żniwa, uregulowania taks wojskowych, pomnożenia kapelanów wojskowych, mogących porozumiewać się z żołnierzami w ich ojczystym języku, wreszcie zniesienia pojedynków.

Dr K o z ł o w s k i podniósł powszechnie podzielane skargi na szkody, wyrządzane przez wojskowość podczas manewrów. Nawet pruski minister względniejszy jest dla potrzeb ludności włościańskiej, niż minister austryacki. — Zdarzały się u nas przecież wypadki, że podczas manewrów wyprowadzono konie właściciela ze stajni i wprowadzono wojskowe. Obszernie motywował mowca sprawę dostaw wojskowych przez producentów rolniczych. Liczba tych dostaw zmniejszyła się ostatniemi czasy bardzo znacznie na rzecz handlarzy. Widoczny w tem brak życzliwości administracyi wojskowej dla rolnictwa. Żąda więc mowca reorganizacyi dostaw wojskowych wogóle, gdyż i na punkcie dostaw przemysłowych, Galicya jest pokrzywdzoną.

Następnie zażądał dr Kozłowski zniesienia rewersów demolacyjnych, o co upominają się posłowie polscy od szeregu lat w parlamencie i w delegacyach. Poruszył mowca nadto sprawę coraz częstszych samobójstw w armii; których przyczynę upatruje mowca w braku zasad religijnych i w złem obchodzeniu się przełożonych z żołnierzami. Procedura wojskowa także od długiego czasu domaga się reformy, — bezskutecznie. Wreszcie w obszernym wywodzie poruszył mowca zakaz udziału w krakowskim zjeździe lekarzy i przyrodników, wydany lekarzom wojskowym, i bardzo ostro zganił to wykluczenie lekarzy wojskowych od prac naukowych, i to w zjeździe, subwencyonowanym przez państwo. Mowca zakończył zapewnieniem, że jeżeli kto, to jego stronnictwo, już choćby z mocy tradycyi, żywi przyjazne uczucia dla armii, a idzie mu tylko o to, aby usunąć niewłaściwości, które niechęć do wojska pomiędzy ludnością wzbudzićby mogły.

Zarówno ks. Pastor, jak dr Kozłowski oświadczyli, że Koło polskie głosować będzie za ustawą o poborze rekruta.

Oprócz tego zabierali przy tem przedłożeniu głos: S k e d l z niemieckiego stronnictwa postępowego, U d r z a l z klubu czeskiego, K a i s e r prezes niemieckiej partyi postępowej, poczem dalsze rozprawy odroczono na dzisiaj.

Na posiedzeniu wczorajszem przedłożył M e r u n o w i c z i tow. wniosek o budowę kolei Lwów-Kamionka Strumiłowa-Radziechów-Stojanów.

B r z o r a d interpelował prezydenta Izby w sprawie nieprzyjmowania czeskich interpelacyj.

Na wniosek D a s z y ń s k i e g o uchwalono wybrać komisyę konstytucyjną z 48 członków. (Zob. „Z Koła pol.“).

E l l e n b o g e n zażądał od prezydenta Izby, aby przyspieszył odpowiedź rządu w sprawie uwięzienia w Wiedniu pewnej młodej Francuzki przez organa policyjne. Prezydent V e t t e r uznał słuszność tego żądania.

Deputacya Koła polskiego udała się wczoraj do ministra handlu w sprawie drugiej linii telefonicznej z W i e d n i a d o K r a k o w a. Minister dał odpowiedź bardzo oględną i nie obowiązującą go do niczego. Deputacya udała się potem do szefa sekcyjnego, Neubauera, który przyznał, iż całą kwotę, wstawioną w budżet na inwestycye telefoniczne, p o ł k n ą ć m a W i e d e ń (!) i przyrzekł, że starać się będzie u ministra o fundusze na drugą linię telefoniczną z Krakowa do Wiednia.

K o m i s y a b u d ż e t o w a uchwaliła wczoraj jednomyślnie projekt o z n i e s i e n i u m y t na drogach rządowych. Minister skarbu, B ö h m - B a w e r k, zajął w tej sprawie odporne stanowisko, powołując się na to, że nie będzie miał funduszów na pokrycie znacznego ubytku w dochodach. Zniesienie myt popierali: S t a r z y ń s k i i R o m a n o w i c z. Ostatni z nich zauważył, iż pokrycie znajdzie się w corocznych zwyżkach preliminarza. Także w programie inwestycyjnym wstawiono kwotę 80,000.000 dla zwrotu zapasów kasowych. Minister skarbu może z pewnej części tego zwrotu na razie zrezygnować, aby nie sprawiać trudności w zniesieniu myt.

Skandale w magistracie lwowskim.

Nie darmo trzy komisye skontrujące wprzągnięto do magistratu lwowskiego; nie darmo upominano się na pełnej Radzie lwowskiej o utworzenie „przybocznej rady“, którąby kontrolowała czynności magistratu! Wzięto się tylko za późno do tej kontroli, bo w chwili, g d y z a l e g ł o ś c i p o d a t k o w e w z r o s ł y d o s i e d m i u m i l i o n ó w k o r o n.

Oto, — co w tej sprawie, najwidoczniej z oficyalnego źródła lwowskiego, donoszą do „Czasu“:

„Zdaje się, że odkryte niedawno nadużycia Nowickiego będą tylko małoznaczącym epizodem w sprawie całej gospodarki magistrackiej, że znikną wobec n i e r z ą d u i k o r u p c y i, która panuje od lat w a g e n d z i e p o d a t k o w e j magistratu. Sposób mianowicie, w jaki władza ta dopełnia w poruczonym zakresie działania ściągania podatków, przedstawia taki obraz nieudolności i złej woli, że kwestya staje się nowem, niestety, ogniwem w szeregu skandali lwowskich. Z a l e g ł o ś c i p o d a t k ó w b e z p o ś r e d n i c h, bez dodatków, we Lwowie **przewyższyły w roku zeszłym olbrzymią sumę 3 milionów koron, z dodatkami dochodzą do 7 milionów!**

Ale nie wysokość zaległości stanowi najsmutniejszy punkt tej sprawy; smutniejsza kwestya, k t o z p o d a t k a m i z a l e g a, k o g o m a g i s t r a t n i e e g z e k w u j e. Ktokolwiek ma większy wpływ w gminie i może w jakikolwiek sposób zalać magistratowi sadła za skórę, a nie chce dobrowolnie płacić podatków, ten nie potrzebuje się obawiać skutecznych kroków egzekucyjnych ze strony magistratu. W p i e r w s z e j l i n i i n i e w o l n o e g z e k w o w a ć r a d c ó w m i e j s k i c h, z których w i ę c e j n i ż p o ł o w a, z a l e g a z p o d a t k a m i b a r d z o z n a c z n i e. Są więc we Lwowie ludzie, k t ó r z y o d 24 l a t n i e p ł a c ą ż a d n e g o p o d a t k u, s ą r a d c y m i e j s c y, k t ó r y c h z a l e g ł o ś c i p o d a t k o w e w y n o s z ą d z i e s i ą t k i t y s i ę c y k o r o n. Można powiedzieć, że z ojców miasta przeważnie ci tylko opłacają podatki, którym podatek odciągany bywa od płacy, a więc profesorowie, urzędnicy, funkcyonaryusze bankowi.

Niedawno obiegały prasę kilkakrotnie wiadomości o tem, że magistrackie akta egzekucyjne znajdowano w kanałach, wychodkach, niby przypadkiem wyrzucone. Dzienniki twierdziły, że zachodzi tu jakiś „figel“, wyrządzony przez jednego urzędnika drugiemu. W świetle powyżej podanych cyfr magistrackiej gospodarki podatkowej, „figle“ te zaczynają trochę inaczej wyglądać.

Pomijając na razie karno-administracyjną, a może i karno-sądową stronę tej smutnej sprawy, trzeba jeszcze podnieść, jak wprost zbrodniczą jest ta gospodarka ze stanowiska interesów kraju. Naprzód z punktu widzenia czysto skarbowego: w tych 7 milionach zaległości, jest przecie parę milionów dodatków na rzecz kraju i gminy! Ale co jeszcze dla kraju ważniejsze: Lwów, jako stolica kraju, siedziba licznych przedsiębiorstw, odgrywa znaczną rolę podatkową w kraju. Otóż zaległości podatkowe całej Galicyi z u w z g l ę d n i e n i e m L w o w a wynosiły w końcu r. 1899 mniej więcej 32% rocznej należności; więc znacznie więcej, niż przecięcie innych krajów monarchii. — Natomiast z a l e g ł o ś c i s a m e g o L w o w a w y n o s z ą 60% n a l e ż n o ś c i. Jeśli więc wyłączymy Lwów, okaże się, że zaległości całego zresztą kraju stanowiły tylko 15 do 20% rocznej należności, co jest stosunkiem, nawet w porównaniu z bogatszemi krajami, wcale korzystnym. Innemi słowy: stolicy kraju, gospodarce jego magistratu, zawdzięcza kraj wątpliwą reputacyę, jaką posiada w sprawach podatkowych.“

Tyle oficyalny korespondent „Czasu“. Wstrzymujemy się na razie z cisnącemi się pod pióro uwagami na temat tej rozkosznej gospodarki magistratu lwowskiego, dopóki cała sprawa nie okaże się w pełni dziennego światła. Na razie zaznaczamy tylko, że odpowiedzialność za te skandale spada na trzy czynniki: n a p r e z y d y u m l w o w s k i e j R a d y m i e j s k i e j, wraz z tą jej częścią, która niemal sztab jej od szeregu lat stanowi; n a d y r e k c y ą s k a r b u, powołaną do kontrolowania departamentu podatkowego w magistracie lwowskim, — i wreszcie na W y d z i a ł k r a j o w y, który za późno trochę przypomniał sobie, że ma prawo i obowiązek nadzorowania także magistratu lwowskiego.

Wprost niepodobna dać wiary, aby tuż pod okiem centralnej, krajowej władzy skarbowej, tej samej władzy, która wie o niezapłaconych kilkunastu guldenach podatku przez chłopa z pół morgi gruntu, zaległości podatkowe wzróść mogły w stolicy kraju do olbrzymiej sumy s i e d m i u m i l i o n ó w k o r o n. — Czyż takiego ubytku nie zauważono w kasach rządowych? Czyż dopiero trzeba było ucieczki Nowickiego, aby dyrekcya skarbu wysłała skontrum do magistratu lwowskiego?

A Wydział krajowy! Przecież w tych zaległościach podatkowych miasta Lwowa mieści się olbrzymia stosunkowo kwota dodatków krajowych; czyż ich ubytku nie zauważono w skarbie krajowym?

Wreszcie prezydyum lwowskiej Rady miejskiej! Przecież w zaległych podatkach mieszczą się także dodatki miejskie. Czyż kasa miejska nie wiedziała, nie czuła, że brakuje jej kroci tysięcy w rocznych dochodach? Ktoś za to przecież odpowiadać musi?

A teraz skutki tej skandalicznej gospodarki. Wielu z dłużników podatkowych pomarło, lub potraciło majątki, zanim powołane ku temu czynniki zażądały zapłacenia należytości. Straci więc pretensye swoje skarb państwa, ale na bolesne straty narażony będzie także kraj i miasto. Po prostu lwia część tych zaległych podatków okazać się może przedawnioną, lub wogóle nieściągalną z jakichkolwiek powodów. Ci wreszcie z opodatkowanych, a nie płacących, którzy są wogóle okażą się jeszcze wypłacalnymi, będą musieli zapłacić na raz olbrzymie stosunkowo kwoty. Powstaną więc ruiny majątkowe, upadłości, nowy krach!

Z Chin.

Położenie w Chinach stało się, ażeby użyć wyrażenia zawodowych dyplomatów, znowu bardzo poważnem, skoro taki stary, wytrawny gracz, jak Lihungczang, uznał za stosowne ponownie zachorować, przyczem oczywiście lekarze otrzymali rozkaz ogłoszenia, że choroba jest groźną. Choroba oczywiście groźną wcale nie jest, — a prawdopodobnie całkiem nie istnieje, ale dzisiaj, gdy każdy prawie dzień przynosi najrozmaitsze niespodzianki, dobrze jest zyskać na czasie i mieć spokój choćby przez jednę dobę.

Jakże Lihungczang nie miał zachorować, skoro Rosya zawiadomiła rząd chiński, że cofnie umowę o Mandżuryę i postawi ostrzejsze warunki, jeżeli konwencya rosyjsko-chińska nie zostanie podpisaną przed ustanowionym terminem. Lihungczang, będąc jeszcze zdrowym, miał się podobno zgodzić na żądanie Rosyi, gdy nagle, jak donosi „Times“ z Londynu, okazało się, że Stany Zjednoczone, mimo całej sympatyi dla Rosyi, chcą koniecznie ubić sprawę mandżurską. W Waszygtonie ogłoszono dyplomatyczną korespondencyę pomiędzy rządem amerykańskim a rządami europejskiemi; z korespondencyi zaś tej wynika, że oprócz identycznej noty z d. 16 lutego 1901 r., wysłanej przez rząd Stanów Zjednoczonych do wszystkich mocarstw i do Chin, wystosowały Stany jeszcze osobną notę do Chin. W nocie tej oświadczył rząd Unii, że wszelkie t a j n e układy Chin z jakiemkolwiek mocarstwem i wszelkie u s t ę p s t w a t e r y t o r y a l n e musi potępić. Znalazłszy się pomiędzy młotem i kowadłem, pomiędzy grożącą Rosyą i straszącą Ameryką, zachorował Lihungczang dla zyskania czasu.

Równocześnie na tej niwie zakwitają przeróżne inne egzotyczne kwiatki, o których także trzeba coś powiedzieć. I tak telegram londyński przyniósł streszczenie bardzo ciekawego artykułu, ogłoszonego przez „Sunday Special“ w sprawie Mandżuryi. Pismo to powiada, że obecnie Anglia nie powinna wobec Rosyi przedsiębrać nieprzyjacielskich kroków, gdyż ostateczna walka o panowanie nad światem pomiędzy Słowianami a Anglosasami bez przyspieszania sama z siebie nadejdzie dostatecznie szybko. Anglia popełniłaby atoli wielki błąd, gdyby na przyszłość nie śledziła pilniej ekspanzywnej polityki Rosyi, której zapewnienia przyjmować należy z niedowierzaniem. Tego, co się stało, nie można zmienić i Mandżurya poszła tam, dokąd za nią Anglia pójść nie może, ale z tą najnowszą zdobyczą musi pochłanianie Chin przez Rosyę ustać. Tak więc i Anglia zaczyna Rosyi odgrażać.

W samych Chinach stan rzeczy jest prawie niezmieniony. Hr. Waldersee doniósł rządowi niemieckiemu, że kolumna Ledebura d. 8 b. m. zdobyła i obsadziła bramę wielkiego muru, leżącego o 130 kilometrów na zachód od Paotingfu. Ale równocześnie komendant francuskiego oddziału w drodze nieurzędowej zawiadomił hr. Walderseego, że Francuzi nadal nie będą przedsiębrać wypraw do wnętrza kraju, a swoje forpoczty nad Paotingfu ściągną do obozu.

Komiczne wrażenie wywołuje wiadomość z Pekinu, że cesarski komisarz udał się do Ningsia, ażeby tam ogłosić wyrok przeciwko Tuanowi i Tungfusiangowi, następnie zaś dopilnować wykonania edyktu cesarskiego. Obaj ci dygnitarze postanowili oprzeć się siłą wykonaniu wyroku, a rozporządzają, jak to wczoraj doniósł telegram, armią, złożoną z 30.000 ludzi. Będzie to więc gra w ciuciubabkę.

Żądania kraju.

Już w sobotę doniesiono nam telefonicznie ze Lwowa o treści memoryału Wydziału krajowego, wysłanego do Koła polskiego z wyliczeniem postulatów budowli wodnych i melioracyj. W memoryale tym przedstawia Wydział krajowy następujące potrzeby, wielokrotnie przez Sejm poruszane i uchwalane:

Objęcie pod wyłączną pieczę państwa: a) regulacyi rzek granicznych od strony państw ościennych i Węgier, której koszta pokrywać ma wyłącznie skarb państwa, mianowicie: regulacyi granicznej Wisły od ujścia Białki do ujścia Pszemszy wraz z obwałowaniem, regulacyi granicznego Bugu, Zbrucza, Dunajca, Popradu i Białki tatrzańskiej w myśl rezolucyj sejmowych z r. 1894 i 1898; b) regulacyi dalszej przestrzeni rzek spławnych, mianowicie: Dunajca od Zgłobic do Nowego Sącza, Wisłoki od Mielca do Jasła i Sanu od Jarosławia do Sanoka w myśl rezolucyj sejmowych z r. 1884, 1894 i 1898.

Przeprowadzenie systematycznej regulacyi rzek karpackich, które co lat kilka zatapiają najurodzajniejsze grunta aluwialne i zasypując je żwirem, niszczą dziesiątki tysięcy morgów uprawnych, a to stosownie do uchwał sejmowych z r. 1884, 1892, wreszcie programowej

---

B A J O R A S.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

19 (Ciąg dalszy).

Za chwilę wesoły Feliks — Janek Brażys — zanucił znaną piosnkę, która koiła serca, bólem wezbrane, nadzieją odwetu i krwawej pomsty.

Pułkownik wtedy pobladł i zatrząsł się gwałtownie.

Nagle zerwał się Konrad i wezwał towarzyszów do bezwzględnej i zażartej walki, a słowa jego namiętne i porywające, paliły, jak roztopiony ołów, i ziały namiętnością, niby siarka płonąca.

— Ja chcę być z wami i tylko z wami! — wykrzyknął namiętnie pułkownik, machinalnie posuwając się ku grającym, których wynagrodzono serdecznemi uściskami.

Jakoż już ucałował kilku z młodzieży, ale mu Staszek Mażul, dopiero co Konrad, drogę zagrodził.

— Nie godniśmy takiego zaszczytu — rzekł sucho i z wyraźną ironią, wskazując na ordery dygnitarza.

A mówiąc to prostował się i błyskał oczyma, niby żbik zaczajony do skoku.

— Jam brat wasz przecie i mam prawo być z wami.

— Możesz pan nim zostać — łagodnie podchwycił Jerzy Brażys.

Za to Janek wyraźnie chichotał i spytał, udając naiwność:

— To pan chyba umyślnie się tak przebrał na dzisiejsze przedstawienie?

Tego było zanadto. Stary Ponar chrząknął raz i drugi na znak niezadowolenia, Wandzie łza zakręciła się w oku, a dobra Marylka wsunęła rączkę pod ramię kuzynka.

— Zostaniesz z nami, kuzynku, to się z czasem poznamy i polubimy.

Ale pułkownik był zbyt żywo dotknięty i zesztywniał w jednej chwili. On przecież tu tym nieznanym rzucał swą duszę pod nogi i żal za wszystkie lata, zdala od nich przeżyte, a oni...

Oni wzgardzili jego ofiarą i to dla błahych pozorów.

— Żałuję bardzo, iż z przypadku wniosłem tu dysonans — rzekł sucho.

— Czyżby pan nie mógł lub nie chciał do nas się dostroić? — cichutko szepnęła mu Wanda.

Coś chciał na to odpowiedzieć, gdy we drzwiach stanął stary sługa i powiedział z cicha:

— Żandarm z uriadnikiem przyjechali i w przedpokoju.

Przez jedno mgnienie oka zapanowała absolutna cisza. Henryk ruszył się wreszcie dla spotkania przybyszów.

— Ostrożnie, Henrysiu, a nie żałuj tam pieniędzy — upomniał Ponar.

Ponarowa, ta delikatna i szczupła kobiecina, zmężniała w oczach wszystkich i wydawała krótkie rozkazy:

— Panie Jerzy, z całą młodzieżą jesteś naszym gościem, przyjechaliście tu dla zabawy z powodu imienin mej córki. Wandziu, czy nasze zbiory są bezpiecznie ukryte?

— Jak zawsze, mateczko.

— Więc bawmy się! — dodała wesoło, uderzając w klawisze fortepianu.

Łazowski zbliżył się do gospodarza.

— Proszę wuja, jak o łaskę, by mnie wolno było wyjść do tych panów.

— Ależ dajże pokój! Henryś tam ich się jakkolwiek pozbędzie.

— Lecz ja proszę — nalegał dalej pokornie.

Ponar ustąpił. Wtedy pułkownik w jednej chwili przedzierzgnął się w prawego moskwicina i krokiem sztywnym a pewnym wszedł do obszernego przedpokoju.

Rudobrody żandarm Jerszow, na jego widok zerwał się z wygodnego siedzenia, które już był zajął, i wyprostował się niby we froncie, a Czujko złożył najwytworniejszy ze swych ukłonów.

Za obu nimi kulił się przerażony Fajwel i starał się, by go nie widziano.

— Co pan masz za interes, najeżdżając dom obywatelski w tak spóźnionej godzinie? — ostro zapytał pułkownik, zwracając się do żandarma.

— Otrzymałem wiadomość, wasza Wysoka rodic, o licznym zjeździe na dziś, w tym domu i to zjeździe chłopów, więc musiałem stawić się tu z obowiązku i zapytać o przyczynę — odparł pokornie zapytany.

— A ty? — zagadnął znowu, bez ceremonii tak zwracając się do uriadnika.

— Ja z obowiązku służby czuwam nad porządkiem w całym ucząstku.

— A sam jesteś skończonym pijakiem i na wszystkie strony chwytasz łapówki — wiem coś o tem i za bytnością u gubernatora w Wilnie nie omieszkam z tego zrobić użytku.

— Wasze wysokorodie... — prosił Czujko.

— Milczeć! Źle pana poinformowano, jest tu tylko grono przyjaciół domu, którzy przybyli dla zabawy — dodał zwracając się do Jerszowa.

— S ł u s z a j u, wasze...

Stary służący, nie czekając już na rozprawę pułkownika z Fajwelem, podjął ją na własną rękę i, ująwszy żyda za kark żylastą dłonią, wypychał za drzwi, dopomagając sobie kolanami.

— P r o k l a t a j a s o b a k a! — dodał Jerszow, dając tem do zrozumienia, że Fajwel był denuncyantem.

— Żegnam was i życzę, ażebyście na przyszłość z większem uszanowaniem zjawiali się we dworze w Lubiszkach — zakończył audyencyę pułkownik surowo.

Obaj dygnitarze ze skruszonemi minami wyszli na ganek i wsiedli do sanek uriadnika.

— Dyabli przynieśli tego pułkownika! — mruczał gniewnie Jerszow, żeby tylko jakiej biedy nie było.

— Niech pan żandarm będzie spokojny, to także Polak, to jemu nikt nie uwierzy — pocieszał Fajwel, uczepiwszy się sanek z tyłu.

— A tyś, Fajwelku, najlepiej wyszedł na tej całej sprawie — drwił Czujko.

— I panu uriadnikowi trochę się dostało — odcinał się żyd.

— I cóż ty myślisz, przyjacielu? — spytał żandarm Czujkę, przystając na chwilę dla zapalenia papierosa.

— Myślę, że nam się dziś nie udało, ale udać się musi, bo to gniazdo buntowników, myślę dalej, iż wartoby [illegible] pokrzepić się u Fajwla, a w końcu... powiem trochę później — szepnął do ucha przyjacielowi.

A w bawialnym salonie dworskim grzmiał mazur w najlepsze, choć nikt jeszcze nie tańczył.

Pułkownik zręcznie uniknął podziękowań obojga gospodarstwa za tak skuteczną pomoc w kłopotliwem położeniu i posunął się do Wandy, prosząc o taniec.

Dziewczę chwilę się ociągało.

Nagle on schwycił jedno z jej spojrzeń i w jednej chwili wyszarpnął z munduru wszystkie ordery i ukrył je w kieszeni.

— Czy i teraz, kuzynko, będziesz się wahała?

— Ani sekundy — krótko odrzekła, przyjmując jego ramię.

— Żywcem go obdziera z moskiewskiej skóry — czy nie widzi mateczka? — pytał Henryk, stając przed matką.

— Oby się jej to udało.

(C. d. n.)

uchwały Sejmu z 13 lutego r. 1894. Według tej ostatniej uchwały, miał rząd przeprowadzić systematyczne roboty regulacyjne na rzekach karpackich w następującym porządku: a) a na Sole i Łomnicy z Czeczwą od r. 1895; b) na Rabie i Świcy z Sokiełem od r. 1896; c) na Wisłoce od Mielca w górę wraz z Ropą i Jaskółką, oraz Bystrzycy nadwórniańskiej od r. 1897; d) na Skawinie i Stryju od r. 1898; e) na Wisłoku i Bystrzycy słotwińskiej od r. 1889; f) na Sanie od Przemyśla w górę i na Prucie od r. 1900; g) na Danajcu z Popradem i na Czeremoszu od r. 1901.

Ponieważ przy równoczesnem podjęciu robót regulacyjnych na tych rzekach karpackich, obciążenie kraju w stosunku 40% wynosiłoby rocznie 720.000 K, a obecne położenie finansowe kraju nie pozwala na tak znaczne obciążenie ludności, przeto Wydział krajowy uprasza Koło o wyjednanie bezprocentowej pożyczki z dotacyi nadzwyczajnej na budowle wodne, na pokrycie 40% dodatku krajowego, tj. po 720.000 K rocznie, aż do r. 1910 włącznie, tj. do czasu, w którym fundusz krajowy zasilony zostanie rezerwowym funduszem propinacyjnym.

Podwyższenie rocznej dotacyi państwowego funduszu melioracyjnego do 4,000.000 K. Z powodu małej bowiem dotacyi tego funduszu — powiada memoryał — stawia rząd trudności w zrealizowaniu projektów melioracyjnych, już przez Sejm uchwalonych, wskutek czego Wydział krajowy musi się obecnie wstrzymać z przedłożeniem następujących już gotowych projektów technicznych:

a) projektu osuszenia 18.114 morgów bagien naddniestrzańskich kosztem 1,752.000 K; b) projektu obwałowania Wisły w powiecie dąbrowskim i odwodnienia 26·827 morgów urodzajnej ziemi nadwiślańskiej kosztem 3,000.000 K; c) projektu obwałowania Wisły od Raby do Kisieliny, obwałowania prawego brzegu Raby, tudzież regulacyi Uszwicy z dopływami, potoku Grobki w powiatach brzeskim i bocheńskim dla ochrony od zalewu i odwodniezia 34.896 morgów kosztem 4,500.000 K; wreszcie d) projektu obwałowania Wisły od Niepołomic do Raby i obwałowania lewego brzegu Raby, tudzież regulacyi potoku Dźwinki w powiecie bocheńskim dla ochrony od zalewu i osuszenia 22.377 morgów kosztem 3,481.000 K.

Dalej uprasza Wydział krajowy Koło polskie o wyjednanie u rządu: a) ażeby wstawił do preliminarza państwowego na r. 1901 30% zasiłku na wykończenie regulacyi Nowego Brnia z dopływami, tudzież na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami; b) ażeby rychło zatwierdził projekty techniczne dla regulacyi potoku Pustej z dopływami i regulacyi potoków Sołotwy i Rokitny, wreszcie c) ażeby rząd zapewnił w zasadzie 60% zasiłek na regulacyę Pełtwi z dopływami, dla której projekt ustawy uchwalił Sejm w r. 1898.

Dalej zwraca Wydział krajowy uwagę na subwencyonowanie przedsiębiorstw galicyjskich z państwowego funduszu melioracyjnego. Mianowicie — powiada memoryał — udział Galicyi w tym funduszu, która posiada 34·12% gruntów uprawnych, wymagających melioracyj w całem państwie, wynosił na r. 1900 zaledwie 21·72%, a ministerstwo rolnictwa nie uwzględniło w tym preliminarzu tak nagłych robót i tak dawno przez Sejm uchwalonych, jako wykończenie regulacyi Nowego Brnia i obwałowanie Wisły od Podgórza do Niepołomic.

W końcu uprasza Wydział krajowy o wyjednanie 20% zasiłków z dotacyi wodnej na obwałowanie granicznej przestrzeni Wisły od Niepołomic w dół, w powiatach: w bocheńskim, brzeskim i dąbrowskim, które to obwałowanie zamierza Wydział krajowy przeprowadzić w drodze specyalnych ustaw krajowych na podstawie ustawy melioracyjnej.

Ze statystyki Krakowa.

II.

Ruch ludności. — Małżeństwa.

Żywotność i rozwój społeczeństwa nigdzie się silniej nie przejawia, niż w ruchu ludności. Aby mieć całkowite wyobrażenie o ruchu ludności pewnej miejscowości za pewny czasokres, trzebaby znać liczbę zaludnienia z początku okresu i z końcem tegoż, trzebaby wiedzieć, jakim przyczynom przypisać przyrost, a jakim ubytek ludności. Zeszyt VII statystyki miasta Krakowa zawiera tylko cyfry tyczące się ilości małżeństw, urodzeń i zgonów. Na tych też danych poprzestaniemy, podnosząc ważniejsze, nasuwające się stąd wnioski.

W dwuleciu 1897—1898 zawarto w Krakowie ogółem 1578 związków małżeńskich. Z tych przypada 779 na rok 1897, zaś 799 na rok 1898.

W r. 1897 było z pomiędzy małżeństw 569 wyznania rzymsko-katolickiego, 199 wyznania mojżeszowego, reszta, to jest 11 małżeństw należała do innych wyznań religijnych. W r. 1898 było wyznania rzymsko-katolickiego małżeństw 602, zaś mojżeszowego 183; na inne wyznania religijne przypadało razem 14 związków małżeńskich. Liczba małżeństw katolickich w r. 1898 wzrosła więc znacznie, a jednocześnie zmalała ilość małżeństw izraelickich.

Zajmujące jest zestawienie co do wieku nowożeńców, według którego najwięcej związków małżeńskich przypada na wiek od 24—30 lat i to tak po stronie mężczyzn, jak i kobiet. Drugie miejsce zajmuje pod tym względem u mężczyzn wiek 30 do 40 lat, zaś u kobiet wiek 20—24 lat; w trzecim rzędzie jest u nowożeńców męskich wiek 20 do 24, podczas gdy u kobiet wiek 30—40 lat, przyczem jednakże np. w r. 1898 była ilość kobiet, które weszły w związki małżeńskie w wieku 20—24 lat równą ilości kobiet, które przy zaślubinach liczyły 30 do 40 lat.

Znamiennem jest, iż z liczby nowożeńców w r. 1897 z pomiędzy kobiet tylko 241, z mężczyzn ledwie 171, zaś w r. 1898 z kobiet 253, z mężczyzn już tylko 150 było urodzonych w Krakowie, t. j. że ogółem 75% nowożeńców pochodziło z rodziców świeżo w Krakowie osiadłych. Świadczy to o ciągłem falowaniu i odświeżaniu się ludności w większych miastach przez ludność, napływającą z prowincyi, a częściowo z poza granic kraju. — Że wśród napływającej do Krakowa ludności jest mniej kobiet, niż mężczyzn, jest objawem zupełnie naturalnym i zrozumiałym, gdy się zważy, że mężczyzn — na których przeważnie ciąży praca dla utrzymania rodzin — ciągnie i skupia w większych miastach nadzieja znalezienia zarobku.

Przypatrzmy się teraz ruchowi małżeństw w stosunku do poszczególnych rodzajów zajęć. Weźmy podział najogólniejszy, jak: pracę fizyczną, pracę umysłową, zajęcia mieszane, ludzi bez specyalnych zajęć, względnie nie skazanych na żadną pracę zarobkową. Otóż z mężczyzn, wchodzących w związki małżeńskie, oddawało się pracy fizycznej w roku 1897 — 469, w r. 1898 — 539, zatem w r. 1898 o 70 więcej. Inaczej rzecz się ma z innemi zajęciami, okazującemi pod tym względem w r. 1898 w stosunku do r. 1897 znaczny ubytek. — I tak, w r. 1897 oddawało się z nowożeńców pracy umysłowej 110, zaś w r. 1898 tylko 90; zawodom mieszanym w r. 1897 — 170, gdy w r. 1898 już tylko 151; wreszcie bez specyalnych zajęć było w r. 1897 — 30, w r. 1898 ledwie 19.

O kobietach i dla kobiet.

Czy macierzyństwo zgadza się z pracą twórczą na polu nauki i sztuki? Czy kobieta może być dobrą lekarką, aktorką, malarką, a zarazem równie dobrą matką? Nad rozwiązaniem tego pytania pracowały długo i żmudnie dwie kobiety w Berlinie Adela Gerhard i Helena Simon, a rezultat swych poszukiwań, właściwie zaś cały materyał i wnioski ogłosiły w książce, która p. t. „Macierzyństwo i praca duchowa“ ukazała się niedawno w handlu księgarskim.

Obydwie współautorki zyskały sobie już zasłużone imię przez swoje pisma i wykłady z dziedziny ruchu feministycznego, a ludzie tacy, jak profesor Schmoller, Wagner, Sering, Sombart i Herkner żywo zajęli się wspomnianą książką jeszcze przed jej wydaniem. Jest to rzeczywiście bardzo poważne studyum, napisane z sumiennością na podstawie historycznych danych i międzynarodowego kwestyonaryusza. Wolne od wszelkich przesądów i z góry powziętych przekonań, autorki tak bezstronnie zbierały materyał i wysnuwały z niego tak logicznie ścisłe wnioski, że niejedna z gorętszych feministek po przeczytaniu książki uzna ją za wsteczną. Rzeczywiście panie Gerhard i Simon doszły do wyników ujemnych i napisały z całą otwartością, że „w przeważnej liczbie zawodów pomiędzy naukową i artystyczną twórczością a powołaniem kobiety konflikt jest nieunikniony“.

Czy dlatego mają kobiety zrzec się umysłowej i artystycznej pracy? Albo czy praca kobiety na tych polach ma dlatego posiadać mniejszą wartość? Tak chyba z pewnością nie jest. Bez konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych nie ma w życiu tworzenia, pozostaje tylko pytanie, czy rezultat odpowiada ciężkiej nieraz walce. A także i to należy dodać, że obecnie już nie ma nikogo, któryby genialną kobietę chciał odsądzać od naukowej lub artystycznej działalności, idzie więc tylko o mniej uzdolnione, jak to mówią, przeciętne jednostki.

Dzieje przekazały nam bardzo dużo przykładów, które świadczą, że można być dobrą matką i wielką uczoną lub artystką. Z żyjących genialna aktorka Adela Ristorix, otrzymawszy od autorek wspomnianej książki kwestyonaryusz, odpowiedziała, że jedno ze swoich dzieci karmiła podczas występów teatralnych. Kołyska stała w garderobie, a pani Adela opuściwszy scenę po burzy oklasków stawała się w antrakcie troskliwą matką. Monachijska aktorka, Klara Ziegler, odpisała, że malarka, rzeźbiarka, aktorka, nie może wypełniać obowiązków matki bez szkody dla sztuki. I tak idą dalej liczne odpowiedzi rozmaitych wybitnych kobiet, a zestawiwszy te zeznania doszły autorki „Macierzyństwa i pracy duchowej“ do wniosku, że wogóle macierzyńskie obowiązki, jeżeli mają sumiennie być spełniane, pochłaniają kobiecie zbyt wiele czasu, ażeby mogła zawodowo uprawiać naukę lub sztukę.

* * *

Co innego mówił kobietom znany malarz belgijski Henryk Van de Velde, który w Wiedniu wygłosił po francusku odczyt „o artystycznem podniesieniu stroju kobiecego“, Van de Velde podobne odczyty miewał już przedtem, a mianowicie ubiegłego roku w Crefeldzie podczas wystawy strojów kobiecych, następnie zaś w Dreźnie. W Crefeldzie było dużo sukien i całych ubrań, które krawcy sporządzili według rysunków Van de Veldego.

Prelegent, który w znacznej mierze przyczynił się do odrodzenia sztuki, stosowanej do przemysłu, szczęśliwym się czuje, jak sam oświadczył, z tego, że żyje dzisiaj, gdy sztuka zaczyna ogarniać rozmaite dziedziny powszedniego życia, gdy Morris i Ruskin taki wpływ wywarli na estetyczne i etyczne pojęcia nasze Dziwi go tem więcej cudaczność kobiecych ubrań, które nie upiększają lecz szpecą najpiękniejszą nawet kobietę. Paryskie firmy krawieckie rządzą despotycznie i dyktują prawa samolubnie, ogłaszając, że dzisiaj gustownem jest to, co niedawno jeszcze było brzydkiem. Ciągłe zmiany leżą oczywiście w interesie owych firm.

Van de Velde wypowiedział zasadę, że strój kobiety powinien uwydatniać, a nie pokrywać i maskować budowę jej ciała, czyli, jak sam się wyraził, należy trzymać się „zasady konstrukcyjnej“. Odzież domowa może odznaczać się nadzwyczajną rozmaitością, na ulicy, a zwłaszcza w chwilach uroczystych powinna być jednostajną. W ten sposób Van de Velde mimowiednie występuje w obronie uniformu, zanadto atoli jest prawdziwym artystą i zaraz wypowiada życzenie, ażeby kobiety same dla siebie tworzyły kostyumy i tym sposobem złamały wszechwładną tyranię mody. A wtedy, podobnie jak w dawnych czasach, suknia przestanie być sezonowym gałgankiem; wtedy kobieta chować będzie strój przez siebie wynaleziony, wiedząc, że go moda nie uczyni bezwartościowym.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Uwolnieni z więzienia. Dowiadujemy się, że trzech oskarżonych w procesie okocimskim, a to: Stanisław Styliński, Józef Cziżek i Antoni Kędzior zostali wypuszczeni z więzienia na wolną stopę. Pierwszych dwóch opuściło mury więzienia w niedzielę, Kędzior w poniedziałek. Jak wiadomo, Styliński i Cziżek uwolnieni byli przez sędziów przysięgłych jednogłośnie, Kędzior skazany na 24 godzin aresztu tylko za noszenie broni.

Jarmark wiosenny na konie w Krakowie rozpoczął się wczoraj, a dziś doszedł kulminacyjnego punktu. Obecny jarmark należy do najżywszych i najbardziej ruchliwych, jakie od szeregu lat istniały w naszem mieście. Główny interes tak dla handlarzy, jak i kupujących skupia się w ujeżdżalni pod Kapucynami, gdzie około stu koni rasowych pod wierzch i zaprzęg przechodzi z rąk do rąk przy żywym targu. Mniej tego roku handlarzy żydowskich, dość duże zakupy czyni wojskowość. Na placu obok ujeżdżalni żołnierze i stajenni ujeżdżają konie, czemu przypatruje się wiele osób, korzystając z pięknej pogody.

Dzisiaj na placu Groble rozpoczął się jarmark na konie włościańskie. Koni przyprowadzono dużo, przeszło 200 do południa, z bliższych i dalszych okolic Krakowa. Ruch i gwar olbrzymi, u wejścia straż miejska z weterynarzem wydaje kwit na każdego konia i bada, czy jest zdrów. — Na przestrzeni od Zamku do ulicy Basztowej odbywa się próba koni w zaprzęgach. Bryczki, fayetony, powoziki, wolanty itp. mijają się tam i nazad, świecąc uprzężami przy parskaniu rażnych koni.

Jarmark w całej pełni!

Z teatru komunikują nam: Pod kierunkiem p. Walewskiego, z współudziałem autora, rozpoczęły się próby z 3-aktowego dramatu St. Wyspiańskiego p. t.: „Wesele“.

Wkrótce wystawioną być ma baśń Szekspira „Burza“. P. Spitziar rozpoczął już malowanie dekoracyj do tego utworu.

Zima, czy wiosna? Raczej wiosna, choć kalendarz każe nam na nią jeszcze czekać. — Słońce zaczyna przygrzewać, ziemia, rozmokła od tających lodów i śniegów, paruje, czyniąc powietrze jakiemś wilgotnem i ciężkiem. Przyroda pomału ożywia się, pączki drzew lekko nabrzmiewają, z zarośli słychać świegot ptaków, roboty wiosenne po ogrodach i plantacyach rozpoczynają się. Cóż, kiedy ogrodnictwo miejskie z uporem godnym lepszej sprawy, jak lat poprzednich szpeci planty obcinaniem drzew z gałęzi. Cała droga od Wawelu aż po koniec Podwala i jeszcze dalej razi białością konarów z obciętemi gałęziami. Bujne gałęzie padły pod piłką ogrodnika miejskiego, drzewa wyglądają strasznie, odrażająco. Stanowczo dowolność zarządzania takich „robót wiosennych“ na plantach przez ogrodnika miejskiego powinna być ukróconą przez kogoś, co ma więcej gustu estetycznego na polu ogrodnictwa.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała komisya konsensowa Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Udzielono kilkanaście konsensów na różne przedsiębiorstwa, w ich rzędzie na dwa pomniejsze hotele. Wczorajsze posiedzenie komisyi było pierwszem od dłuższego czasu, na którem nie udzielono ani jednego konsensu na wyszynk gorących napojów. To dziwne!

Uniwersytet ludowy. We środę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wykład dra Szelągowskiegz p. t. „Potęga Polski w XV, XVI i XVII stuleciu“.

P. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Prezydent gabinetu, dr Koerber, zawiadomił go osobiście o tem odznaczeniu.

Ile żywności Kraków potrzebuje? Wyobrażenia o tem dają daty statystyczne przywozu środków żywności w latach 1897 i 1898 zebrane przez krakowskie biuro statystyczne. W roku 1897 przywieziono do Krakowa dla miejscowej potrzeby: wołów sztuk 15.351, cieląt 23.548, świń 17.680, drobiu wszelakiego sztuk 434.387, nadto 782 saren, 15 dzików, 11.027 zajęcy, ptactwa dzikiego 20.110, ryb 458.393; oprócz tego zaś przywieziono mięsa 1,258.734 kilogramów. Z roślinnych artykułów spożywczych wynosił przywóz w roku 1897: zboża ogółem 191.464 kg., wyrobów mącznych, wogóle młynarskich, 14,333.777 kg., ryżu 229.120 kg., jarzyn 1,164.375 kg., owoców świeżych 1,908.455 kg., owoców suszonych 216.782 kg., masła 753.127 kg., serów 421.782 kg., szmalcu wieprzowego 176.161 kg., zaś wołowego 54.495 kg.

W roku 1898 przedstawia się przywóz artykułów spożywczych do Krakowa mniej więcej podobnie. Okazuje się tylko większy przywóz, a zatem i konsumcya co do cieląt, owiec, ryb, zboża, tudzież produktów zbożowych, a szczególnie owoców, zwłaszcza świeżych, masła i szmalcu, tak wieprzowego jak i wołowego. Natomiast zmniejszyła się konsumcya świń, drobiu, ptactwa dzikiego i jarzyn.

Zgromadzenie publiczne, na którem członkowie deputacyi do cesarza z Krakowa zdadzą ogółowi sprawę ze swych czynności i przedstawią wynik z zabiegów deputacyi — odbędzie się jutro, w sali Rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem. Na zaproszeniu obywateli do wzięcia udziału w zgromadzeniu podpisani są pp. Herman Fritsch, Z. Mikołajski, Liban i Biborski.

Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim będą kwestowali dnia 13 b. m. i w dniach następnych w dzielnicy II i III.

Odczyt ks. prof. Pawlickiego p. t. „Socyalizm Platona“, odbędzie się jutro we środę o godzinie 4 po południu w auli „Collegium novum“ przy plantacyach. Bilety w cenie 2 korony za krzesło, a 1 kor. za wstęp, nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej; przed samym zaś odczytem, u wejścia do sali.

Z sali sądowej. Janelli, b. asystent kolejowy, który zatrudnionym będąc jako kasyer na stacyi Podłęże, zdefraudował sumę 9.174 koron 83 hal., o czem wczoraj donosiliśmy — skazany został na 2 miesiące więzienia. Trybunał skarb kolejowy z pretensyami tegoż o zwrot szkody odesłał na drogę prawa cywilnego.

Czwarty wykład prof. Lutosławskiego we Lwowie zgromadził mnóstwo słuchaczy. Prelegent rozpoczął od odpowiedzi na listy, nadesłane mu przez słuchaczy jego poprzednich wykładów. Zaznaczył najprzód, że wogóle z plonu swoich odczytów na razie jest zadowolony, otrzymał bowiem około 200 listów, a z tych tylko 6 zawierało impertynencye, reszta zaś była pisana poważnie. Potem dawał prelegent wyjaśnienia i odpowiedzi na niektóre kwestye i zapytania, poruszone w tych listach. Zaznaczył, że przedewszystkiem niemile go uderzył uwielbiający ton niektórych listów, tytułowanie go mistrzem, apostołem itp.

„Nie chcę być mistrzem — rzekł — przeciwnie, sam na każdym kroku spotykam ludzi mędrszych i doskonalszych od siebie. Pragnę być dla was nie uroczystym bratem Wincentym, ale pospolitym bratem Wickiem, o którym się wie, że ma swoich tysiąc słabości i grzechów. Nie jestem także apostołem, bo nie mam sił do tego. Chcę tylko wyższego braterskiego stosunku z tymi, którzy kochają Polskę i którzy wierzą w rychłe nadejście owego męża opatrznościowego, którego imię jest 44, a w którego istnienie ja wierzę. To nie oderwana, urojona wiara, lecz wynik całego rozwoju narodowości naszej, w której się wciąż pojawiały silne jednostki, bohaterowie. Ostatnią taką wielką jednostką, której ocenić nie umieliście, był Stanisław Szczepanowski, ale i on siebie nie uważał za męża opatrznościowego. Gdy przyjdzie ten mąż, nie będzie potrzeba ani posłów, ani żadnej konkretnej rzeczy, bo będzie on działał siłą ducha, a nie materyalną, chociaż materyalne stosunki będą go błagać, aby je przyjął. Wielu zarzucało mi antidemokratyczne dążności, moje pojęcie o szlachectwie. Nie jestem demokratą, bo zbyt dobrze znam historyę naszą; lud kocham wprawdzie nadewszystko, ale twierdzę, że musi on ulegać przewodnikom duchowym, tym. którzy są zdolni go prowadzić.

„W niektórych listach zapytywano mnie o mój stosunek do żydów, o to, czy żyd może być Polakiem i o mój pogląd na syonizm. Otóż żydzi są narodem wieszczów, którego posłannictwo dziejowe historya już uznała. Ale jest to zarazem naród najbardziej przeciwległy naszemu narodowi, naród społeczników, podczas gdy my jesteśmy narodem filaretów, naród, u którego przeważa materyalistyczny pogląd na świat, pomimo monoteizmu. Czy żyd może być Polakiem — o tem rozstrzygnąć może tylko jego własne sumienie. Czy popieram syonizm? Tak; jeżeli niektórzy żydzi wierzą w swoją narodowość i w jej byt w starej ojczyźnie, to mam dla nich cześć i życzę im powodzenia, jeżeli zaś inny żyd dowiedzie czynami, że jest Polakiem, to uznam go za Polaka i szlachcica, bo narodowość nie zależy od rasy, ani od wyznania. Zapytywano mnie o mój stosunek do socyalizmu i dziwiono się, dlaczego, skoro jestem filaretą, służę słowem instytucyi socyalistycznej, mianowicie uniwersytetowi ludowemu imienia Mickiewicza? Nie wiem, dlaczego, jeżeli imię Mickiewicza zostało użyte dla rzeczy dobrej, ja miałbym wyrzekać się udziału w niej dlatego, że w niej na razie górą jest pewna partya. Niech narodowcy zawładną tą instytucyą, niech rozwiną takąsamą energię, jak socyaliści. Co się tyczy tych ostatnich, jako partyi, to sądzę, że jak każda partya opozycyjna, mają oni swą racyę bytu i znaczenie. Zresztą i wśród socyalistów mogę znaleść wielu filaretów, bo mego podziału ludzi na społeczników i filaretów nie trzeba brać tak ściśle, jakoby to były dwa absolutne, psychologiczne typy. Każdy człowiek ma w sobie coś z obu tych pierwiastków, ideałem zaś jest synteza społecznika i fiarety, czyli bohater, który działa na zewnątrz na tłumy, gdy potrzeba, a ciągle pracuje nad sobą i nie ulega pokusom pychy, która jest najgorszym wrogiem rozwoju moralnego.“

Opowiadał następnie prelegent, jak wiele zabawnych otrzymał propozycyj, w których jedni oświadczali się z gotowością odczytania mu własnych utworów, inni radzili, aby wykluczył z wykładów kobiety, wystrojone jak lalki, i dzieci. Jednak „dlaczego dzieci? I ja mam dzieci, od lat najwcześniejszych czytam im wieszczów naszych i im to bardzo dobrze robi, bo nawet sama forma wieszczów naszych, gdy treść jest niedostępna, uszlachetnia człowieka. Niektórzy radzili mi szanować zdrowie i nie czytać tak długo — to trudno, na to niema rady, jeżeli bowiem wolno w jednej chwili życie ofiarować na polu walki, to wolno także zdrowie wydawać na to, żeby ludzi przekonać o prawdzie, którą się pojęło“.

Wkońcu prosił prelegent, żeby korespondencya z nim nie ustawała, lecz owszem, wzmagała się, żeby jednak na razie pisano doń na kartach, a nie w długich listach. Ci, którzy pragną wejść z nim w bliższy związek, niech podadzą nietylko swoje nazwiska i adresy, ale także i datę i miejsce urodzenia, bo to rzeczy dla prelegenta ważne, oraz zajęcie i wyznanie — do wyznań zaś zalicza prelegent i ateizm i materyalizm. — Prelegentowi idzie o to, aby podobnych pomiędzy sobą złączyć, i dziś nawet uczynił próbę tego, gdyż dla tych, których — według ich listów — uważał za najbliższych sobie duchem, wyznaczył miejsca bliżej siebie. Szczegóły organizacyi filareckiej podane będą w pierwszym tomie wykładów Jagiellońskich prelegenta, tych zaś, którzyby pragnęli wspólnie się naradzić nad miejscem i sposobem urządzenia przyszłych takich zebrań i wykładów, zaprosił prelegent do swego mieszkania na naradę.

Następnie po kilkuminutowej pauzie, podczas której na wezwanie prelegenta słuchacze pownosili krzesła na estradę i otoczyli go ściślejszem kołem, zaczął p. Lutosławski interpretacyę „Dziadów“.

Ks. Stojałowski zaskarżył do sądu sekretarza starostwa łańcuckiego, p. Przestrzelskiego, o obrazę honoru. Mianowicie dnia 13 grudnia 1900 r., podczas głosowania na posła V kuryi, miał wyrazić się do ks. Stojałowskiego, gdy ten cisnął się na czele włościan do lokalu wyborczego: „Wonoś się pan stąd!“... „my sobie z osłem damy radę“, a po chwili dodał: „dureń“.

Rozprawa odbyła się onegdaj w Łańcucie. Ks. Stojałowski sam nie stanął, zastępował go adwokat dr Ramert. Oskarżony p. Przestrzelski zaprzeczył, jakoby użył powyższych wyrażeń. — Przestrzegając porządku głosowania, kiedy ks. Stojałowski ze swymi zwolennikami zatamował wejście do lokalu wyborczego, istotnie mówił: „Proszę panów ustąpić“, a stosował to do wszystkich. Być może, iż powiedział: „My sobie damy radę, ale z posłem, a nie osłem“. Wyrażenie „dureń“ odnosiło się do jednego z chłopów, którego za wyprawianie awantur kazał aresztować.

Przesłuchano kilku świadków odwodowych; z tych naturalnie nikt nic nie słyszał, jedyny zaś świadek dowodowy nieco sprzecznie zeznawał ze skargą. Sędzia wyrokujący, Swierzewicz, uznał niektóre szczegóły skargi za udowodnione, orzekł winę p. Przestrzelskiego i zasądził go na 2 dni aresztu, zamieniając równocześnie areszt na grzywnę w kwocie 10 koron. Obie strony zgłosiły odwołanie.

Na karę śmierci skazał sąd przysięgłych w Kołomyi Stefana Zacharyjczuka, za zamordowanie w Łukach Lei Hübscherowej.

Cieszyn, 11 marca. Tutejsza „Czytelnia ludowa“, jak to wykazał sprawozdawca wydziału na walnem zgromadzeniu jej członków nie rozwija się należycie. Wiceprezes Czytelni, profesor naszego gimnazyum, p. Kukucz, usprawiedliwiał ten ujemny wynik rozmaitemi, niezależnemi od wydziału, okolicznościami, jak zmianą lokalu, brakiem sali, a zwłaszcza apatyą członków. Jest ich wprawdzie 200, ale przeszło czwarta część nie zapłaciła wkładek za ostatnie 3 miesiące ubiegłego roku, a bardzo wielu zalega z wkładkami już od dawniejszego terminu. Zgromadzenie zajęło się sprawą biblioteki, obradowało również nad sposobami ożywienia życia towarzyskiego w Czytelni. Wreszcie przystąpiono do wyboru uzupełniającego pięciu członków wydziału w miejsce ustępujących. Wybrano do wydziału pp. Juraszka, Sikorę, Legina, Tomiczka i Wróblewskiego, a na zastępców wydziałowych pp.: prof. Wyrwińskiego i Walczyskę. Do komisyi rewizyjnej weszli: ks. Londzin, p. Zaleski i p. Hubert. Wydział ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem wybrano p. Wróblewskiego, wiceprezesem p. Pelczarskiego.

Ostatni spis ludności wykazał, że Ostrawa Morawska liczy obecnie 30.114 mieszkańców. W tej liczbie znajduje się 10.204 Niemców, 12.796 Czechów, 6.263 Polaków, 2 Włochów i 1 Rusin. Prócz tego jest 848 obcych rozmaitej narodowości, W r. 1890 było 5.106 Niemców, 10·674 Czechów, 2.415 Polaków; liczba więc Niemców podwoiła się, Polaków zaś, gdyby spis przeprowadzono ściśle, z pewnością się potroiła.

Mały, stosunkowo do innych okolic Śląska, przyrost ludności wykazują powiaty sądowe: bielski, strumieński i skoczowski. I tak w powiecie sądowym bielskim (bez miasta Biels[illegible] jest 3.136 domów, 6.331 stron i 28.343 [illegible]ców. Liczba mieszkańców od roku 1890 w[illegible] 2.590 dusz, domów zaś o .163. — W powiecie sądowym strumieńskim jest 1.794 domów, 3.349 stron i 14.778 mieszkańców. Przyrost wynosi 31 domów i 136 dusz. — W powiecie sądowym skoczowskim jest 3.825 domów, 6.851 stron i 32.304 dusz; przybyło 1.360 dusz i 137 domów mieszkalnych.

Kradzieże kolejowe. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: W uzupełnieniu telegramu donoszę, że magazyn materyałowy na tutejszym dworcu kolejowym okradano już od czasu dłuższego. Niesumienni magazynierzy ładowali wraz ze sprzedanym materyałem paki z miedzią, cyną i cynkiem, oraz beczki z olejami i naftą i wywozili na rampę, gdzie wyładowywali je na czekające tam furmanki. Dwóch magazynierów i pięciu furmanów aresztowano. U jednego z kupców w mieście znaleziono kilka beczek z olejem skradzionym. — Wiele towarów wywieziono poza Stanisławów.

W sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie. Z Tarnopola piszą nam: Profesor tutejszej szkoły realnej p. Zamorski powziął myśl, by za pomocą rezolucyj, powziętych na wiecach w główniejszych miastach galicyjskich, poruszyć opinię publiczną i żądać koniecznego upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie. Widocznie za słaby był dotąd nacisk na Koło polskie i innych wybrańców narodu, zasiadających w Radzie państwa, skoro sprawa idzie w odwłokę. Gdy jednak ogół wyborców ujawni swe żądanie na publicznych wiecach i wyśle je, zaopatrzone setkami tysięcy podpisów na ręce wszystkich stronnictw i klubów słowiańskich, to i Koło polskie z taką opinią liczyć się będzie musiało.

We środę dnia 13 bm. w tej sprawie odbędzie się wiec, urządzony staraniem komitetu, do którego wchodzą: dyr. gimnazyum dr Maciszewski, dyr. seminaryum i poseł sejmowy Michałowski, ks. kanonik Janer, dyr. Kasy oszczędności Ingwar i prof. Zamorski. Wiec wyda odezwy do innych miast galicyjskich dla obudzenia wspólnej akcyi, zmierzającej do wydania równobrzmiących rezolucyj z żądaniem upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego. Następnie zbierać się będzie podpisy za pośrednictwem władz autonomicznych dla załączenia ich do odnośnej petycyi.

Rozruchy pomiędzy studentami w Moskwie powstały w niedzielę, jak donosi „Wiener Allgemeine Zeitung“. Studenci obnosili po ulicach sztandary z napisami: „Precz z żołdactwem!“ — „Wolne wykłady!“ i t. p. Policya uwięziła bardzo wielu manifestantów.

Filia pocztowa w Zakopanem. Mieszkańcy Zakopanego podpisują obecnie zbiorową petycyę do dyrekcyi poczt o ustanowienie stałej filii pocztowej w centrum tej stacyi klimatycznej. Wobec niefortunnego umieszczenia głównego urzędu pocztowego w Zakopanem dyrekcya poczt we Lwowie zgodziła się już na utworzenie stałej filii sezonowej na tegoroczne lato. Obecnie jednak chodziłoby o to, aby filia ta nie była sezonową ale stałą, co wobec rozległości Zakopanego i wzmagającego się tamże coraz bardziej ruchu w zimie, jest nieodzowną potrzebą. Miejmy nadzieję, że słuszne to żądanie znajdzie poparcie u miarodajnych czynników, tem więcej, że koszt urządzenia takiej filii nadawczej jest bardzo niewielki. Gdy budżet państwowy zasila się z wydziału pocztowego kilkudziesięciu milionami czystego zysku, słuszna jest, aby rząd uwzględniał uzasadnione życzenia publiczności.

Nadużycia kolejowe w Królestwie. Na kolejach nadwiślańskich, poleskiej, libaworomeńskiej i południowo-zachodnich wykryto szereg nadużyć, systematycznie popełnianych, które w ciągu 5 lat kosztowały skarb państwa 3,000.000 rubli. Nadużycia odbywały się wobec następujących okoliczności:

Okólnikiem departamentu ministerstwa komunikacyi w 1895 zarządzono, że kolej odpowiada za wagę ładunku, oznaczoną we frachcie, chociażby ta waga nie była sprawdzona w chwili przyjęcia ładunku na stacyi dla braku wag lub dla innych przyczyn. Gdyby zaś ładunek nie mógł być zważony przez kolej na jednej ze stacyj dalszych, to kolej sprawdza wagę dopiero na ostatniej stacyi przed wydaniem ładunku. Zyskawszy sposobność łatwego zarobku spekulanci kolejowi, wyłącznie żydzi, zorganizowali całe biuro do spraw kolejowych, mających za przedmiot różnicę na wadze ładunków. Wybrano w tym celu punkt najdogodniejszy dla realizowania fikcyjnych pretensyj, mianowicie Warszawę i kolej nadwiślańską, na której najsłabiej zorganizowany był wydział handlowy i prawny. Następnie obrano dogodne stacye, na których nie było wag i gdzie można było wciągnąć do udziału urzędników stacyjnych. Oszustwo polegało na tem, że frachty wykazywały całkowitą wagę wagonów (600—750 pud.), ładowanie zaś (przeważnie drzewa) odbywało się w ten sposób, że ładunek w każdym wagonie był lżejszy o parę dziesiątków, a nieraz parę set pudów, niż wykazano we frachcie.

Pracownicy kolejowi byli opłacani za fałszywe adnotacye na frachtach, np. za stemplowanie frachtów znakiem „zważono“. Na stacyi odbiorczej wagony ulegały uroczystemu przeważaniu, przyczem protokólarnie stwierdzało się brak ładunku wskutek rozkradzenia na kolei. Poczem wdrażano powództwo w warszawskich sądach pokoju. Wydział prawny kolei, otrzymawszy wezwanie do sądu, żądał wiadomości od wydziału handlowego, lecz ten, powołując się na nadmiar spraw, nie odpowiadał. Kolej przegrywała zwykle proces, nikt od wyroków nie apelował i wypłacano zasądzone sumy.

Nadużycia te wykryto, usunięto od obowiązku radcę prawnego kolei nadwiślańskich i trzech jego pomocników tudzież wydano rozporządzenie, aby stacye, nie posiadające wag, przyjmowały ładunek

drzewny na sztuki. Wynikiem zaś pośrednim będzie to, że koleje sprawią wagi dla wszystkich stacyj, co kosztować będzie taniej, niż opłacanie spekulantów.

Katastrofa kolejowa. W Petersburgu, dnia 10 b. m., o godzinie 4 po południu, pociąg pasażerski ze Pskowa, wskutek zepsucia się hamulca, wpadł w pełnym biegu na dworzec warszawski, zburzył zaporę i stojący przy ścianie wagon i zarył się w ścianę. Zniszczone są zupełnie: lokomotywa, tender, wagon bagażowy, lżejsze zaś uszkodzenia wykazują dwa wagony pasażerskie. Ciężkie uszkodzenia ciała ponieśli: maszynista i konduktor, lżejsze pięciu podróżnych.

Minister Bogolepow, na którego zamach wykonał student Karpowicz, ma się gorzej; gorączka się wzmaga.

Śledztwo w sprawie zamachu jest już wdrożone. Sprawę oddano petersburskiej Izbie sądowej, gdzie sądzona będzie dnia 16 b. m., przy udziale przedstawicieli różnych stanów, pod przewodnictwem starszego prezesa Izby [illegible] W. Dietricha.

Długowieczność. [illegible] szpitala miejskiego w Odesie zgłosił się z prośbą o przyjęcie niejaki Łopuszyński, starzec, liczący 122 lat. Dotychczas zachował on doskonałą pamięć, mowę, słuch, wzrok i apetyt. Urodził się w XVIII stuleciu, przeżył całe XIX i żyje jeszcze w XX.

Z Paryża piszą nam: Koło artystyczno-literackie w Paryżu dokonało wyborów zarządu na rok bieżący. Do wydziału weszli: Wacław Gasztowtt (prezes), Stefan Krzywoszewski (wiceprezes), Ludwik Dygat (kasyer), Władysław Strzembosz (sekretarz), Wojciech Brzega, Antonina Dunimówna i Stanisław Patrokoński. Delegatem sekcyi literackiej wybrano p. Włodzimierza Bugiela, sekretarką Jadwigę Marcinowską.

Alkohol w szkole. Wiedeńska okręgowa Rada szkolna poleciła wszystkim kierownikom szkół zebrać dane, dotyczące konsumcyi alkoholu przez dzieci, uczęszczające do szkoły. W niektórych szkołach stwierdzono tedy, że wszystkie dzieci, nawet z klasy I. używają napojów alkoholowych, a mianowicie przy jedzeniu, kiedy rodzice sami dają im piwo i wino. Piwo pije 50% dzieci, wino 48%, a wódkę 2%. Po za obiadami piją rzadko kiedy — zdarza się to tylko chłopcom, sprzedającym po restauracyach papierosy, zajętym także przy czyszczeniu nakrycia lub ustawiającym kręgle. Z dzieci, które nie używały codziennie alkoholu, nie spotkali się zbierający owe dane. Co do wpływu alkoholu na sprawowanie i postępy w naukach, stwierdzono, że dzieci, które w domu dostają wino, mają umysł bystrzejszy, są bardziej rozwinięte od innych uczniów.

Ludność w Indyach, zwłaszcza w prezydenturze Bombaju, zmniejszyła się zatrważająco, a to głównie skutkiem grasującej tam od lat kilku dżumy. I tak n. p. w samem mieście Bombaju w przeciągu lat dziesięciu, liczba mieszkańców, jak wykazuje spis ludności, zmniejszyła się o 50.000 i wynosi obecnie 770.000; w okręgu Mahikantha zmniejszyła się o 220.000, w Bijapore o 61.000, a w mieście Poona o 74.000.

Konkurs cnoty. Przed kilku miesiącami nagrodę 200 rubli na konkurs cnoty ogłosiła warszawska „Gazeta Polska". Konkurs ten został onegdaj rozstrzygnięty. Pod głosowanie poddano 12 opisów czynów, zasługujących na uznanie. Największa liczba głosów (1294) oświadczyła się za opisem czynów ubogiej i głuchej szwaczki, która w 14 roku życia stanęła na czele domu składającego się z 7 osób niezdatnych do jakiejkolwiek pracy. Sama stworzyła sobie metodę krawiecką i otworzywszy pracownię, za pomocą szalonej pracy i wysiłków utrzymywała przyzwoicie swą rodzinę, kształciła swą młodszą siostrę i sierotę-wychowanka oddała do gimnazyum, a następnie na politechnikę do Karlsruhe i Monachium. W ciągu kilkunastu lat utrzymywała przy pracowni 18 sierot. Obecnie pozostała sama, a ci, którym dobrze czyniła, zapomnieli o niej. Bohaterką opisu jest 46-letnia H. Lochmanówna, córka Leona, urzędnika z Opatowa i Józefy z Kryszków, wyznania katolickiego, zamieszkała w m. Ostrowcu, szeroko znana ze swoich cnót w całej okolicy.

„Gazeta Polska" ogłasza drugi konkurs cnoty.

Zmarli. Rewakowicz Alfred, zasłużony nauczyciel szkół ludowych, przed laty w Gniewczynie koło Przeworska, a od lat kilkunastu kierownik szkoły 5-klasowej w Kolbuszowie, zmarł tam wczoraj w 62 roku życia. W Kolbuszowie pełnił zaszczytnie także obowiązki dyrektora Towarzystwa zaliczkowego. W r. z. obchodził 40-lecie zawodu nauczycielskiego.

Julian Furko, szpitalnik szkoły realnej, przeżywszy lat 27, po długiej a dolegliwej chorobie, zm. 12 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro z krypty kościoła Pijarów.

Jan Rogaliński, przeżywszy lat 45, po długiej chorobie, zmarł 11 b. m.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował kancelistę sądowego Michała Denysa we Lwowie naczelnikiem kancelaryi sądu obwodowego w Samborze.

Ministerstwo handlu zamianowało starszego oficyała pocztowego Michała Franciszka Kwietowicza, oraz oficyałów pocztowych Józefa Krogulskiego i Emiliana Jaworskiego kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Wyższy sąd krajowy we Krakowie zamianował oficyała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Głogowie Nikodema Jaworskiego starszym oficyałem kancelaryjnym przy sądzie powiatowym w Leżajsku.

Konkursy. W zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do obsadzenia posada dozorcy więziennego IV. klasy płacy z obowiązkiem pełnienia funkcyi diaka gr.-kat.

Rada szkolna okręgowa w Brzesku ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posady starszego nauczyciela (nauczycielki) w szkole 4-klasowej w [illegible], oraz dwóch posad starszych nauczycieli w szkole 4-klasowej w Jadownikach.

Licytacye. Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania reszty budynków koszarowych w Nowym Sączu, stanowiących kompleks na pomieszczenie I. pułku obrony krajowej, rozpisuje się licytacyę na budowę.

(„Gazeta Lwowska" Nr 58.)

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 13 marca: „Dyana" (przedstawienie popularne).

We czwartek 14 marca: „One".

W sobotę 16 marca: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

W niedzielę 17 marca „Wesele".

Z kalendarza. We środę 13 marca: Chrystyny p. m.; we czwartek 14 marca: Matyldy kr. matki i Ottona I ces.; w piątek 15 marca: Izabeli i Leoncyi pp.

Wschód słońca dnia 13 marca o godzinie 5 minut 58, zachód o godzinie 5 minut 42; długość dnia godzin 11 minut 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 marca popołudniu. Termometr doszedł do + 0·2 C. do + 8·0 C. Barometr opada.

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 735·0 mm., termometr 5·4 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Panazyatyzm, jako fantazya polityczna.** Pod powyższym zajmującym tytułem wygłosił w Kole artystyczno-literackiem w ubiegły piątek prof. dr M. Zdziechowski odczyt o dzisiejszych prądach polityki zagranicznej Rosyi, uzasadniając na podstawie pism ks. Uchtomskiego i innych wybitnych rosyjskich publicystów współczesnych pogląd, że azyatycka polityka Rosyi opierająca się na teoryi panazyatyzmu jako ścisłego węzła plemiennego, łączącego Rosyę z Azyą jest równą utopią polityczną i równie niedoścignionem i nie dającem się urzeczywistnić marzeniem, jak panslawizm. Prelegent bardzo szczegółowo ilustrował swe wywody przykładami dzisiejszego stosunku Rosyi do buddyzmu i wyznawców tej religii pod panowaniem caratu, dotknął zawikłań indyjskich i chińskich i dał przejrzysty pogląd na cały rozwój polityki Rosyi w Azyi, uzasadniając ją tą naturalną siłą prężności, jaka pcha naprzód mocarstwa, będące u szczytu politycznej potęgi do zdobywania nowych terytoryów i szukania dróg dla teoretycznego jej uzasadnienia. Zajmujący odczyt prof. Zdziechowskiego nagrodzili słuchacze żywemi oklaskami.

— **Henryk Cunow, „Chiny".** Rozwój społeczny i ekonomiczny. Z niemieckiego przełożył A. W. — Warszawa, druk F. Csernaka, 1900.

Dzisiaj, gdy kwestya chińska zajmuje cały cywilizowany świat, bardzo na czasie jest broszurka, która ukazała się w Warszawie pod powyższym tytułem. Na 32 stronicach długiej 8-ki autor w zajmujący sposób przedstawił najprzód rozwój, a raczej zastój społeczny i ekonomiczny, jakiemu uległy Chiny w ciągu swego istnienia, następnie przyczyny, które się złożyły na interwencyę Europy i Ameryki w Chinach.

Z wywodów autora wynika, że Anglia, Francya, Niemcy i Stany Zjednoczone tylko w celach najbardziej państwowo-egoistycznych naszły „Państwo Niebieskie", li tylko dla swoich celów narzuciły Chinom różne nowacye, których te zupełnie nie potrzebowały. Pod płaszczykiem niesienia „światła cywilizacyi" zabierają sobie europejskie państwa prawem kaduka, a właściwie prawem pięści szmat po szmacie ziemi chińskiej w dzierżawę „na 99 lat". Podług autora, wina za ostatnie rozruchy w Chinach spada tylko na Europę i jej misyonarzy.

— **Nowe książki.**

Lew Tołstoj: „Sonata kreuzerowska". Nowy przekład przez Z. Pomiana. Kraków, 1899. Str. 130.

O. Ludwik Coloma: „Tumany i kałuże". Nowele i opowiadania. Przekład z hiszpańskiego z przedmową Hajoty. Tomów dwa. Warszawa, 1901. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Marya Erzepkowa: „Jan Kasprowicz". Szkic literacki. Poznań, 1901. Nakładem „Pracy".

„Wolno marzyć, wolno śnić". Zbiór poezyj. Z rysunkami St. Batowskiego. Lwów, 1900. Gubrynowicz i Szmidt. Str. 66.

Szymon Askenazy: „Dwa stulecia: XVIII i XIX". Badania i przyczynki. I. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1901.

W. Doroszewicz: „Sachalin". 3 tomy. Z ilustracyami. Warszawa, 1901. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Jonasz Lie: „Ideolog". Powieść norweska. Przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Warszawa, 1900. (Bibl. dzieł wyborowych).

Ostatnie wiadomości.

— Znowu sprawa polska przerwała senne obrady pruskiego ciała prawodawczego. Oto w Sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty p. Mizerski żądał zasadniczo zaprowadzenia nauki religii w polskim języku w poznańskich wyższych szkołach żeńskich. O ileby rząd nie chciał uwzględnić tego żądania, mowca domagał się, ażeby przynajmniej w szkołach prywatnych przywrócono polski wykład religii.

Minister Studt utartym zwyczajem odpowiedział, że przestał już myśleć o jakiemkolwiek porozumieniu z polskimi posłami. Minister oświadczył, że stosowane przez rząd środki są legalnemi i nie ma powodu do ich cofania. Ustępstwa, poczynione przez rząd w roku 1890, nie osiągnęły celu, a minister Studt sądzi, że ma do czynienia z systematycznem polonizowaniem wschodnich dzielnic (!). Rząd nie robi różnicy pomiędzy publicznemi a prywatnemi szkołami żeńskiemi, które posiadają tensam plan naukowy.

„Zresztą — oświadczył minister Studt — rewizye w szkołach prywatnych wykazały, że są nadużywane do narodowych polskich celów. Wiele dziewcząt niemieckich, które dotąd mówiły tylko po niemiecku, uczono po polsku(!) Panowie groziliście nam walką; oczekujemy jej ze spokojem i będziemy umieli zwyciężyć. Jeżeli panowie będziecie walkę dalej prowadzić, w dotychczasowy sposób obrażać nasze uczucia narodowe i patryotyczne, wtedy — mówię to w waszym własnym interesie — nie możecie liczyć na łagodniejsze stosowanie ustaw. Dopóki nie złożycie broni, my się do was nie zbliżymy".

Jeżeli minister p. Studt zamiast zawarcia uczciwego pokoju, żąda złożenia broni, czyli poprostu poddania się na łaskę i niełaskę, wówczas wszelkie jego mowy przebrzmią bez echa. Dłużej klasztora niż ks. przeora.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie telef. „N. Reformy".)

Wiedeń, 12 marca.

Wczoraj wieczorem, po posiedzeniu Izby poselskiej, obradowało Koło polskie pod przewodnictwem W. Dzieduszyckiego, który w dłuższej, bardzo lojalnej, przemowie wyraził radość z powodu odznaczenia prezesa Jaworskiego (orderem Leopolda. Przyp. Red.) i zaproponował, aby przez wysłanie deputacyi wyrazić p. Jaworskiemu życzenia.

Wniosek uchwalono, poczem przystąpiono do wyboru członków komisyi kontrolującej, której wybór Izba poselska uchwaliła. Komisya-matka zaproponowała na członków tej komisyi posłów: Jaworskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Abrahamowicza Dawida, Kozłowskiego, Starzyńskiego, Romanowicza i Wodzickiego.

Doboszyński zauważył, że nie uchodzi, aby do komisyi konstytucyjnej, która ewentualnie nad zmianą konstytucyi obradować będzie, wybierać sześciu reprezentantów kuryi I, a żadnego reprezentanta kuryi IV i V. Mowca wnosi, aby komisya-matka w tym duchu propozycye swoje zmieniła.

Roszkowski sprzeciwił się temu i twierdził, że do tak ważnej komisyi, jak konstytucyjna, wybrać należy najdzielniejszych ludzi, bez względu na to, jaką kuryę oni reprezentują.

W tym duchu przemawiali pp. Moysa i Czajkowski.

W głosowaniu utrzymała się lista, proponowana przez komisyę.

Następnie uchwalono nie zabierać głosu w pierwszem czytaniu przedłożenia o podatku wódczanym; upoważniono tylko Dawida Abrahamowicza do krótkiego odparcia przemówień ze strony przeciwnej, gdyby tego zaszła potrzeba.

Wkońcu przyjęto rezygnacyę Wielowiejskiego z mandatu do komisyi dla kultury winnej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Telefon Lwów-Kraków dziś przerwany, wskutek czego nie otrzymaliśmy zwykłej, codziennej korespondencyi lwowskiej.

Wiedeń, 13 marca. Prawie wszystkie pracownice, w liczbie przeszło 1000, magazynów konfekcyi damskiej w Wiedniu, zaprzestały pracy.

Monachium, 12 marca. Stolica królestwa bawarskiego i kraj cały obchodzą uroczyście jubileusz 80 rocznicy urodzin ks. Luitpolda, regenta Bawaryi.

Berlin, 12 marca. O zdrowiu cesarza Wilhelma wydano biuletyn, że rana zabliźnia się ładnie, a puchlina znika.

Kopenhaga, 12 marca. Z Helsingsforsu donoszą, że car nie zatwierdził uchwały finlandzkiego senatu, aby dokumenty finlandzkie zostawały w archiwach Helsingforsu, a nie były odsyłane do Petersburga.

Londyn, 12 marca. „Morning Post" donosi z Pekinu pod datą 9 b. m.: Sporządzony przez ambasadorów nowy spis winnych dostojników chińskich zawiera nazwiska przeszło 100 urzędników. Żądane przez ambasadorów kary są: wygnanie, więzienie, pozbawienie godności i stopni, a w 8 wypadkach ścięcie.

Paryż, 12. marca. W Izbie deputowanych podczas obrad nad ustawą o stowarzyszeniach dep. Abbé Gayraud bronił Jezuitów przeciwko zarzutom dep. Zewaesa. Następny mowca Pelletan oświadcza, że konkordat nie zawiera postanowień co do kongregacyj, i potępiając mięszanie się zakonów do agitacyi w łonie armii wspomina o konferencyach generała Boisdeffre'a z generałem Jezuitów.

Madryt, 12 marca. Z powodu pobicia jakiegoś człowieka przez strażnika skarbowego, powstały w niedzielę w północnej części miasta zaburzenia. Kilkanaście domów cłowych spalono, a szopy z towarami do ocłenia splądrowano. W centrum miasta tłum rozbijał okna wystawowe, ażeby wymusić na kupcach spoczynek niedzielny.

Rzym, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, publiczność obelgami przyjęła rezygnacyę klerykalnych członków Rady, i zaśpiewała hymn Garibaldiego. Po posiedzeniu demonstranci udali się z Kapitolu na Piazza Colonna, gdzie ich rozproszyła policya.

Chicago, 12 marca. W pralni parowej nastąpiła eksplozya kotła, wskutek której dom został zburzony, a około 40 osób padło ofiarą. Z gruzów wydobyto dotychczas 8 zabitych a 25 rannych.

Nowy Jork, 12 marca. Onegdaj i wczoraj w południowych i zachodnich okolicach Ameryki północnej srożył się silny orkan i w wielu miejscach poprzerywał komunikacyę kolejową, telegraficzną i telefoniczną. Liczą około 100 ofiar w ludziach.

Dekoracya Jaworskiego.

Wiedeń, 12 marca. „N. Fr. Presse" poświęca osobny artykuł dekoracyi Jaworskiego. Od lat 20 odgrywa on wybitną rolę w politycznem życiu Austryi, a po Hohenwarcie objął kierownictwo prawicy, do której rozwiązania dał hasło zeszłego roku.

Na wszelki sposób jest Jaworski wcieleniem tej tradycyjnej polityki polskiej, której dogmatem jest: nigdy nie stanąć w sprzeczności z kursem rządowym, będącym wyrazem woli cesarza. Odznaczenie Jaworskiego powinno być więc, — dodaje podstępnie „N. Fr. Presse", — wskazówką dla tych żywiołów z Koła polskiego, które zdradzają objawy niezadowolenia.

Wiedeń, 12 marca. „Fremden-Blatt" poświęca, w politycznej części, krótką wzmiankę dekoracyi Jaworskiego, i twierdzi, że jest ona objawem tej estymy, jakiej zażywa p. Jaworski w Izbie.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, prezydent Vetter odpowiedział na wczorajszą interpelacyę Ofnera (dlaczego przeciw posłowi Seitzowi, który jest nauczycielem, wdrożono śledztwo dyscyplinarne za sprawy, stojące w związku z wykonywaniem mandatu poselskiego?)

Prezydent oświadcza, że kwestyi tej i pod względem teoretycznym spornej nie chce sam rozstrzygać. (Protesty).

Ofner: Proszę o głos.

Prezydent: Nad tą sprawą nie dopuszczę do dyskusyi. (Protesty).

Brzorad do prezydenta: Nie masz pan wyobrażenia o regulaminie.

Ofner zapytuje, czy prezydent nie byłby gotów sprawy tej przekazać komisyi dla nietykalności poselskiej, z tem, aby komisya w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin złożyła sprawozdanie.

Prezydent: Jeżeli poseł Ofner zgłosi w tej sprawie formalny wniosek.

Rząd zgłosił przedłożenie dotyczące zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej (ograniczenie handlu komisyonerskiego).

Przystąpiono do porządku dziennego, do drugiego czytania przedłożeń o poborze rekruta.

Daszyński żałuje, że rozprawy nad przedłożeniem tem toczyć się muszą w nieobecności ministra wojny Krieghammera, bo wszystkie żądania i życzenia są zupełnie bez znaczenia. Zwraca uwagę, że rok obecny jest rokiem wojny, i że żołnierze nasi na dalekim Wschodzie w Chinach brać muszą udział w walkach, w potyczkach, o których czytamy ciągle i z opisów widzimy z jakiem okrucieństwem niewinną ludność się zgładza i masakruje w sposób, który nie odpowiada naszej kulturze europejskiej. Nie znamy wyników zdobyczy wojennych, nie wiadomo nam jaką jest wielkość zabranych obszarów, nie wiemy tedy, o ile powiększyć powinniśmy naszą miłość ojczyzny, abyśmy byli dobrymi patryotami. (Wesołość).

Militaryzm i jego potrzeby wzrastają z każdą chwilą, krocie nań łożymy, a w wielkiej części przyczynia się do tego Galicya z pominięciem szkolnictwa krajowego. Galicyjska Rada szkolna krajowa wydała nawet zarządzenie, aby w drugiem półroczu V klasy szkół wydziałowych żeńskich, udzielaną była nauka pedagogii. — Stało się to w tym celu, aby w ten sposób niekwalifikowane siły nauczycielskie otrzymać. Dziewczęta, co taką szkołę ukończą, dostaną posady nauczycielek z płacą 500 koron rocznie; teraz już w Galicyi jest około 2000 nauczycieli, którzy nie posiadają wcale egzaminu dojrzałości. Przeciwko takiemu systemowi kwalifikowani nauczyciele podnoszą protest, protest słuszny, bo przecież niesłychaną jest rzeczą, aby płace nauczycieli były niższe od płac przeciętnego woźnego, a przecież i ciężary wojskowe spełnić musi nauczyciel.

Omawia dalej Daszyński rozporządzenie, wydane przez ministerstwo wojny, zakazujące lekarzom wojskowym udziału w pracach naukowych IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie 1900. Zwracano się wtedy o interwencyę do ministra Piętaka, który jednak nic a nic nie zrobił. Jak ma czoło dr Piętak siedzieć w szeregach członków tego gabinetu, który ten zakaz wydał; nie odpowie na to, bo ma za grubą skórę.

Dłuższe uwagi poświęca mowca stosunkom wojskowym w Przemyślu i głównodowodzącemu gen. Galgotzemu. Co ten tam wyrabia, jest poprostu niesłychanem. Mówi dalej o procesie dr Liebermana i tow., który to proces do nieba woła o zemstę. Galgotzy postępuje w sposób despotyczny nietylko z „cywilami", lecz także z prokuratorem państwa, którego wezwał, aby jednemu „cywilowi" za uderzenie żołnierza nie wytaczał procesu o przestępstwo, lecz o zwykłą zbrodnię. Podnosi także Daszyński system szpiegowania za pomocą tajnej policyi oficerów rezerwowych. W końcu wzywa ministra obrony krajowej Welsersheimba, aby wprost powiedział, czy uważa socyalistów za wrogów państwa, aby socyaliści wiedzieli, jak rzeczy stoją. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw ustawie o poborze rekruta.

Kończąc swą mowę Daszyński zgłosił również rezolucyę o wezwanie zarządu armii, aby noszenie broni poza służbą zostało zniesione.

Minister obrony krajowej Welsersheimb stara się osłabić lub odepchnąć zarzuty, stawiane przez mówców opozycyjnych. Polemizuje z Daszyńskim, od którego żąda, aby otwarcie powiedział, czy socyaliści są wrogami armii czy nie. Welsersheimb mówi tak cicho, że nic go nie słychać.

Mówił potem Ploj, poczem zamknięto dyskusyę i wybrano mowcami generalnymi Kramarza (contra) i Tollingera (pro). Zabrał głos Kramarz. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 13 marca. Poseł Sehnal ogłosił w ołomunieckim „Pozorze", że złoży mandat poselski. Jak wiadomo, poseł Sehnal należy do stronnictwa czeskich narodowych socyalistów, wyborcy jednak przed wybraniem go na posła zobowiązali go, że wstąpi do tego klubu czeskiego, który liczyć będzie najwięcej członków. Ponieważ jednak Sehnal nie chce wstąpić do klubu młodoczeskiego, składa mandat.

Wiedeń, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej (zob. art. p. t. „Z parlamentu i z poza parlamentu". Przyp. red.) uchwalono nietylko projekt do ustawy, znoszącej myta rządowe i przewozowe od 1 stycznia 1902, lecz także rezolucyę Steinwendera, wzywającą rząd, aby, celem zupełnego zniesienia myt na drogach państwowych, przygotował wykupno prywatnych myt drogowych i mostowych, położonych w pasie dróg państwowych, i aby rząd przygotował odpowiednie przedłożenie.

Praga, 12 marca. „Narodni Listy" podnoszą, że program prac Izby poselskiej na przyszły tydzień nie został jeszcze ustanowiony, bo zależy to od wielu kwestyj, które omawiane będą na posiedzeniu przewodniczących klubów. Będzie tam również mowa o drugiem czytaniu przedłożenia wódczanego. Istnieje zamiar, aby posiedzenia Rady państwa trwały do 25 lub 26 b. m.; nie jest dotąd postanowione, czy wybory do delegacyj odbędą się przed, czy po świętach.

Budapeszt, 12 marca. Uważają tu za rzecz pomyślną dla sytuacyi politycznej, że prezydent ministrów Szell zażądał wyboru deputacyi kwotowej. Sądzą, że to nie nastąpiłoby, gdyby Szell nie był pewnym, że i w Austryi deputacya kwotowa przez obecny parlament zostanie wybraną. Obie deputacye zbiorą się na posiedzenie dość rychło, albowiem jej uchwały zapaść muszą przed końcem czerwca.

Wojna w Afryce połudn.

Kolonia, 12 marca. Z Londynu donosi „Kölnische Zeitung", że układy pomiędzy Kitchenerem a Bothą ukończą się w bieżącym tygodniu. Kitcherer stawia za warunek bezwzględne poddanie Boërów. Prawdopodobnie przeważna ich część rzeczywiście podda się. Dewet i Stejn w rokowaniach udziału nie biorą. Anglia ze swojej strony przyzna Boërom pewne ustępstwa na polu administracyi.

Londyn, 12 marca. Z Lourenço-Marquez donoszą, że Botha zażądał zawieszenia broni, celem dalszych rokowań. Mówią, że Botha złoży broń na łaskę i niełaskę, chociażby Dewet nie uczynił tego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	60
" " srebrna	98	50
4% renta austryacka złota	118	40
4% " " koronowa	98	10
4% " węgierska złota	118	40
4% " " koronowa	93	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	1672	—
" kredytowe	699	75
Londyn	240	30
Marki	117	45
20-to Markówki	23	49
20-to Frankówki	19	08
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	173	—
Losy tureckie	110	—
Akcye Anglobanku	288	—
" Unionbanku	573	—
" Bankverein	507	—
" Laenderbanku	435	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	554	—
" " Południowej	105	—
" " Elbethal	509	—
" " Nordbahn	6348	—
" " Staatsbahn	689	—
" " Alpine	471	—
" Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	50

Berlin, 12 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	96	12
Akcye austryackie kredytowe	220	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 12 marca 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	88
Zyto (na wiosnę)	7	89
Kukurudza	5	49
Owies (na wiosnę)	6	62

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą	Korony — żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	117 15	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 —	99 -
4% " " " "	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98 50	99 75
4% " " " "	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 —	94 —
4% " " " " " " 41-letnie	93 —	94 —
4% " " " " " " 56-letnie	90 90	91 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95 50	96 50
4% " " " 1893	92 25	93 50
4½% " miasta Lwowa	97 50	98 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 25	102 25
4½% " " " "	98 25	99 50
4% " kolejowe	91 50	92 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	67 —	71 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	604 —	620 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	428 —	431 —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	558 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	98 40	99 10
4 2/10% " " srebrna	98 20	99 —
4% renta koronowa austryacka	97 85	98 55
4% " " węgierska	93 25	94 —
4% renta austryacka w złocie	118 10	118 80
4% " węgierska w złocie	118 15	118 85

2111

Najlepsze francuskie **BIBUŁKI** do papierosów **„LE GRIFFON"** Wszędzie do nabycia.

125 17 20

POSZUKUJĄ POSAD:

POLKA intel., wykształ., z francus. i muz., do towarzystwa lub opieki;
PIANISTKA i ARTYSTKA malarsk., na wyjazd na wieś na lato;
PARYŻANKA i FRANCUSKA — wprost z Lyonu, guwernantki;
NIEMKA FROEBLANKA. 796 1 0
Biuro nauczycielskie: H. de Teisseyre, Kraków, ul. św. Jana Nr. 13.

½ kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych. — 5 klgr. za pobraniem pocztowem.
J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi (Czechy).
Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 792

Na Wielopolu
Cyrk Wiktora
80 osób! Własna muzyka 50 koni!
We środę 13 marca o g. 4 po poł.
Pierwsze przedstawienie dla P. T. studentów, rodzin i dzieci.
Wielkie urozmaicone przedstawienie wszystkich koni wolno tresowanych. Występ wszystkich sił artystycznych — jakoteż słynnej trupy oryginal. japońskiej Mazua Nishihama i t. d.
O godz. 8 wieczór
Wielkie Świetne Przedstawienie
z wielkim zmienionym programem, z udziałem wszystkich angażowan. sił.
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

Listowa (piśmienna) nauka.

Listowej (piśmiennej) nauki pojedynczej i podwójnej buchalteryi kupieckiej i ogólnej, oraz rachunkowości państw., udziela w najkrótszym czasie, z gwarancyą za kompletne przygotowanie do egzaminu, 719 2 0
Henryk Gottlieb,
egzaminowany rachmistrz, specyalista kaligrafii w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej Nr. 68.

Bibułki, Liście do wieńców,
Palmy i Trawy zasuszone,
oraz wszelkie przybory do kwiatów
poleca 777 3 6
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek 10.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci swoje **Piwa**, jak: **Piwo Marcowe, Eksportowe, Bock i Bok.**
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
162 13 52

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną:
10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyncza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 po K. tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki dobór Koniterów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.
Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki bulwy i kłęcze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 6 18
Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.
Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.



685 6 20

Dla cierpiących na przepuklinę.

Wyszła obecnie nowo poprawiona broszura o leczeniu wszelkiego rodzaju przepuklin przez Dra M. Reimanns'a. Takową można otrzymać na żądanie zupełnie bezpłatnie franco. Adresować: *Dr. M. Reimanns, 442, Wien, VII/2, Nr. 62 Postfach.* 708 7 0

Reim i Spół. Kraków, Rynek 37 A-B

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody do ust i do włosów, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne oraz inne przybory i różne artykuły toaletowe.
Śmigusy w rozmaitych kształtach, Rozpylacze do perfum.

681 2 4
poleca najtaniej **Linoleum**
Największy wybór Przedsiółek, oraz Chodników z Linoleum i Ceraty, Linoleum do wyścielania całych pokoi, Rogóżki i Chodniki kokosowe, Ceraty na stoły odpasowane, Płachty nieprzemakalne.
Ceraty w różnych kolorach i rozmiarach na meble i t. p., na metry.

Najlepsze likiery!!!! (około 60 gatunków) przyrządzić można najlepiej i najprościej samemu zapomocą Jul. Schradera patronów likierowych. Patron wystarcza na 2½ litrów likieru stosownie do gatunku po 80—120 hal.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie, Pantofelki domowe, Płaszcze gumowe.

OGRODNIK

kawaler, z szeroką praktyką, poszukuje posady od 1go kwietnia. — Adres: **„G." poste restante Wadowice.** 770 2 3

Ekonom kawaler, fachowo-wykształc., poszukuje posady od 1 kwietnia 1901 na wikt. ordynaryę, lub tantyemę. Łask. zgłosz. p. *Ludwik Wdówka w Boguchwale koło Rzeszowa.* 740 5 5

Pomocnik handlowy, obeznany z łokciowemi towarami, język polski i niemiecki w słowie i piśmie bezwarunkowo wymagany — znajdzie umieszczenie w Magazynie A. Krzysztofowicza we Lwowie, Hotel Georga.
Oferty pisemne, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 774 2 3

II-piętrowa kamienica w Krakowie do sprzedania lub do zamiany na realność w mieście prowinc. Adres: *R. Klein, Kraków, ul. Radziwiłłowska Nr. 23.* 753 2 5

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, wydała nakładem własnym:
Friedmann Ignacy op. 3, „Krakowiak" (słowa Konopnickiej) na jeden głos z tow. fortepianu 1 kor. 20 hal. 739 3 3
Tegoż, op. 4, „Trzy pieśni miłosne" na jeden głos z tow. fortepianu 1 kor. 80 hal.
Piehor St. „Nad Niemem" walc na fort. 1 kor. 75 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Administrator kamienicy

dobrze polecony, znajdzie może zajęcie od 1 kwietnia b. r. Zgłosić się w kamienicy **przy ul. Karmelickiej 29, I. p., o godz. 12½.** 752 3 3

Po zadziwiająco niskich cenach — bluzki po 1 fl. 20, spódnice po 3, 4 do 5 fl.
Wielki wybór Bluzek i sukien damskich
z czystych materyj wełn. najnowszego fasonu.
Kraków, ul. Sławkowska 18.
767 2 24

Magazyn konfekcyi damskiej
pod firmą
MARYI WŁODARSKIEJ
Kraków, Rynek gł. Nr. 45, L. A-B,
poleca na porę wiosenno-letnią: **ZAKIETY, SAKI, PELERYNY, ZARZUTKI** koronkowe i **KOSTYUMY** w wielkim wyborze i po cenach możliwie najniższych. 733 2 3
Usługa rzetelna.

Tani sklep chrześcijański „POD KOŚCIUSZKĄ"
Kraków, ul. Mikołajska 1,
poleca: Wełny, Sukienka, Satyny, Zefiry, Płócienka, Perkale, Batysty itd.
KOCE, KAPY, CHODNIKI.
Bielizna męska i damska, Bluzki i Halki gotowe. 732 3 8
Towary doborowe. Ceny bardzo niskie.
W niedziele i święta sklep zamknięty.

Eksport do wszystkich państw europejs.
WYRÓB KRAJOWY! WYRÓB KRAJOWY!
Egipskie tutki i bibułki **AIDA** są powszechnie za najlepsze uznane
663 3 10
Główny skład dla zach. Galicyi u p. W. Bujańskiego Kraków (Rynek) c. k. główna trafika.

Emeryt przyjąłby w administracyę kamienicę za skromnem wynagrodzeniem — na żądanie może złożyć kaucyę. — Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 762 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA
Aprobowane w przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcyonowane przez radę Medyczną w Petersburgu
Pośladające rozwolnienie jodku żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczysty lub zepsuty jodek żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszej pieczęci ze srebrze i podpis naszej niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, rue Bonaparte 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW

AGENCYA DLA ROLNIKÓW
S. MIKUCKIEGO
KRAKÓW, RYNEK 34,
poleca:
WSZELKIE NASIONA
WSZELKIE NAWOZY
WSZELKIE MASZYNY
Cenniki darmo i opłatnie. 797 1 0

Kainit.

Wydział krajowy zawiadamia strony interesowane, że od 1 stycznia 1901 r. uzyskał u c. k. Skarbu prawo **wyłącznej sprzedaży kainitu ze saliny kałuskiej** na całą Galicyę.

Wobec tego należy obecnie zamawiać kainit bezpośrednio i wyłącznie w **krajowem biurze spedycyi soli i kainitu w Kałuszu** — ewentualnie bowiem zamówienia na kainit adresowane do c. k. zarządu salinarnego „w Kałuszu" — odstąpiłby ten zarząd krajowemu Biuru spedycyi soli w Kałuszu — coby tylko zwłokę w wysyłce kainitu mogło spowodować.

Zwracamy ewentualnie uwagę, że cena za 100 klgr. kainitu bez worów wynosi 140 kor., zaś loco dworzec kolejowy Kałusz wynosi 154 koron i że kainit wysyła Biuro we worach zamawiającego na ten cel nadesłanych, względnie we worach dostarczonych przez Biuro, liczonych po cenie własnych kosztów. Ze względu na to, że w niektórych porach roku, zwłaszcza w porze wiosennej i jesiennej, gromadzą się znaczniejsze ilości zamówień na kainit, należy zamówienia wysyłać jak najwcześniej w tym celu, żeby Biuro kałuskie mogło wysyłkę kainitu na czas uskutecznić.

Krajowy Zarząd sprzedaży soli we Lwowie,
dnia 28 lutego 1901 r.
794 *Vayhinger* m. p.



Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 23 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym dla turystów, kolarzy i jeźdźców. **Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Na święta. Na święta. Na święta.
Wszystkie **Towary** jak najtaniej
POLECA: 647 3 0
ED. KLIMEK
w Krakowie,
Nr. telefonu 366.
Na święta.

ZARZĄD DÓBR
Franciszków hrab. Potulickich
w Żmigrodzie (st. Jasło),
ma na sprzedaż wielką ilość **Sadzonek świerkowych i jodłowych.**

Za	1000	sztuk	5-let.	szkółkowan.	K.	8
„	1000	„	4	„	„	6
„	1000	„	3	„	„	4
„	1000	„	2	„	„	2

Za odstawę i opakowanie dolicza się własne koszta. 730 4 10

SZKÓŁKI LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 9 50
rośliny pnące trwałe,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Potrzebny zaraz RZĄDCA dóbr, któryby mógł samodzielnie prowadzić gospodarstwo: 700 morg. roli z gorzelnią — na tantyemę przez pensyi, ordynaryi, mieszkania, utrzymania krów i t. d. — Reflektanci zechcą się zgłosić do p. *Jana Strycharskiego w Krakowie „N. Reforma."* 490 2 4

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** 575 25 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuje, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

Skład Piwa Ołomunieckiego
z Browaru Mieszczańskiego w Ołomuńcu
w Krakowie, ul. św. Filipa 9,
poleca
Piwo eksportowe — w kolorze i smaku zupełnie podobne do **pilzneńskiego.** Jest ono produktem zdrowym, a przytem tanim i tym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie we Lwowie i wielu miastach galicyjskich.
Cena za 10 butelek 2 korony.
Piwo zwane **„bawarskie"** jest trunkiem szlachetnym — powszechnie lubianym.
Cena za 10 butelek 2 korony 40 hal.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się pocztą odwrotną.
Browar Mieszczański w Ołomuńcu pod własnym zarządem.
707 9 0

779 1 8

Nadzwyczajny likier **MONTE CRISTO** pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueryach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 korony. Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.
Odznaczony 80 medalami i krzyżami zasługi.
Josef Archleb & Comp., parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor Józef Archleb, c. i k. nadworny dostawca, *fabrykant likierów „La Ferme."* 759 2 31

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**
Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.
Na słoik próbny z przesyłką franko **1 korona 85** hal.
Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony, tu obok się znajdujący.** 706 11 0

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski